

Z ŁAWY SZKOLNEJ

Nr 4

Brodnica, kwiecień 2018r.

W tym numerze:

Aktualności i wydarzenia szkolne 1-2

Znowu wiosna 2-8

Piękne i zdolne, czyli o kobietach 8-16

„Podatek od miłości” - recenzja 17

Książki to źródło! 18-19

Happy Anniversary

Jubileusz zbliża się wielkimi krokami

Nasza szkoła wielkimi krokami zbliża się do jednego z największych i najważniejszych wydarzeń tego roku. 15 czerwca obchodzić będziemy 145 – lecie powstania I Liceum Ogólnokształcącego. To wspaniałe wydarzenie, gdyż najstarsza obecnie szkoła w regionie rozpoczęła działalność 18 maja 1873 roku, jeszcze w okresie rozbiorów, w latach niewoli. Od początku jednak gromadziła w swoich murach polską patriotyczną młodzież. Z tego względu, mimo represyjnej polityki pruskich władz, środowisko uczniowskie kultywowało narodową tradycję i kulturę, młodzi ludzie potajemnie uczyli się historii i czytali literaturę polską. To w tym środowisku kontynuowano ideę filomackich kół samokształceniowych. Szkoła w późniejszym okresie pozostawała prężnym ośrodkiem narodowej kultury, a po odzyskaniu niepodległości kształciła kolejne pokolenia wartościowych obywateli naszego kraju.

Tę tradycję i narodową misję liceum, obecnie imienia Filomatów Ziemi Michałowskiej, pielęgnuje do dnia dzisiejszego, czego przykładem jest m. in. uroczystość „różyczkowania” absolwentów po otrzymaniu wyników egzaminu maturalnego. Mamy nadzieję, że nadchodzący jubileusz pozwoli na ponowne przypomnienie świetnej tradycji i chlubnej historii naszej szkoły.

„Pożegnać się z życiem” zamiast „umrzeć”, czyli „Mistrz parafrazy”



We wtorek 13 marca w naszej szkole odbył się konkurs "Mistrz parafrazy" zorganizowany przez p. Annę Stachewicz i p. Dorotę Żmijewską. Konkurs od lat cieszy się dużym zainteresowaniem i biorą w nim udział uczniowie wszystkich klas. Skierowany jest do licealistów, którzy chcą poszerzyć swoje wiadomości z zakresu leksykalnego oraz gramatycznego na poziomie maturalnym z języka angielskiego. Teraz czekamy na wyniki i życzymy powodzenia wszystkim uczestnikom.

Aleksandra Burzyńska, Agnieszka Wiśniewska



ENGLISH ACE

7.03.2018 roku odbył się w naszej szkole konkurs z j.angielskiego "ENGLISH ACE". Był on w formie testowej. Test opierał się na odpowiedziach wielokrotnego wyboru. Nawiązywał on do podstawy programowej, jednak można było w nim znaleźć nie tylko zagadnienia związane z gramatyką i słownictwem, ale także zadania związane z idiomami, a w poprzednich edycjach pojawiały się nawet pytania związane z historią Anglii. Główną nagrodą w konkursie jest tygodniowy udział w Wakacyjnym Obozie Talentów.

Monika Jankowska



Wiosenne tradycje

Kiedy mówimy o wiosnie, warto się także przyjrzeć, jak jej nadejście świętuje się w innych krajach. Z okazji wiosny urządza się wiele festiwali i uroczystości.

W Polsce bardzo popularne jest topienie Marzanny, które tak naprawdę praktykowane jest już od XVI wieku. Lalka ze słomy ma symbolizować ponurą, zimową aurę, którą żegnamy.



W Szwajcarii ludzie mają podobny zwyczaj, ale zamiast Marzanny jest bałwan, a zamiast wody - ogień. Bałwan jest palony z okazji święta Sechseläuten. Czasem do bałwana są także wkładane materiały wybuchowe, aby wzmocnić efekt.



W Indiach z kolei nadejście wiosny jest świętowane Festiwalem Kolorów. Obrzęd ten nazywa się Holi. Podczas tego święta ludzie organizują karnawał kolorów, który polega na wzajemnym oblewaniu się różnobarwną farbą. Holi symbolizuje zwycięstwo dobra nad złem i obchodzi się je m.in. w Indiach i Nepalu.



W Japonii bardzo popularne jest święto Hanami. Opiera się ono na podziwianiu urody kwiatów. Chodzi tu przede wszystkim o kwitnące wiśnie. Jest ono praktykowane od kilkunastu lat. Kwitnienie wiśni trwa od jednego do dwóch tygodni, zazwyczaj w marcu lub kwietniu, jest relacjonowane przez media i wyczekiwane przez większość Japończyków.



W Hiszpanii tradycją wiosenną jest Święto Ognia. Co roku w Walencji tworzone są rzeźby z kartonu, plastiku, wosku i drewna. Wykonuje się je według projektów zawodowych artystów plastyków. Płoną one na ulicach miasta w ostatnim dniu świąt czyli 19 marca.



W Bośni tłumy ludzi gromadzą się w Zenica na festiwalu jajecznic. Danie jest przygotowywane na olbrzymich patelniach, a następnie rozdawane za darmo ludziom. Jaja są symbolem nowego życia, tak samo jak wiosna, która rozpoczyna nowy sezon.



W Macedonii pierwszego dnia wiosny wszystkie oczy zwrócone są na koguta. W zależności, jak daleko przeskoczy próg domu, tak długi będzie dzień. W święto wiosny za złą wróżbę uważa się też usłyszenie śpiewu ptaków powracających z ciepłych krajów, kiedy jesteśmy głodni - tego dnia pierwszy posiłek trzeba już zjeść w łóżku.

Jak widać w różnych zakątkach świata obowiązują różnego rodzaju tradycje dotyczące rozpoczęcia nowej pory roku. Często są one bardzo odmienne, ale to właśnie różnorodność obchodów pierwszego dnia wiosny nadaje im wyjątkowego uroku.

Monika Jankowska, Agnieszka Wiśniewska



„Wiosna, wiosna, wiosna, ach to ty...”

Gdy ktoś się mnie pyta, z czym kojarzy mi się nazwa wiosna, odpowiadam, że z wiosennymi porządkami. Wtedy przeprowadzam gruntowne sprzątanie. Jednak wydaje mi się ważniejsze to, co wtedy znajdę, gdyż jest bardzo wartościowe. Stare zdjęcia, o których dawno zapomniałam, czy zabawki z dzieciństwa. Z każdą z tych rzeczy wiąże się jakieś wspomnienie. Przypominam sobie wtedy, jaka byłam wówczas i jaka jestem teraz. Jaka zaszła we mnie zmiana.

Gdy widzimy, że dni robią się coraz dłuższe, a noce się z nimi zrównują, dostrzegamy zmianę pogody. Wraz z nią nasz nastrój staje się lepszy, radośniejszy. Czy nie lepiej, kiedy słońce wychodzi zza białych obłoczków na niebie lub gdy niebo jest całkiem bezchmurne, a promienie pieczą naszą twarz? Co wtedy robię? Chowam starą kurtkę i wyciągam cieńszą, po czym sprawdzam stan mojego roweru i zmieniam to, co robię po szkole. Zamiast siedzieć przed telewizorem i zwać winę na złą pogodę, bo, błagam, kto tego nie robi?, wychodzę na dwór po

większą dawkę witaminy D. Jest ona najbardziej skuteczna właśnie w tym miesiącu zmian.

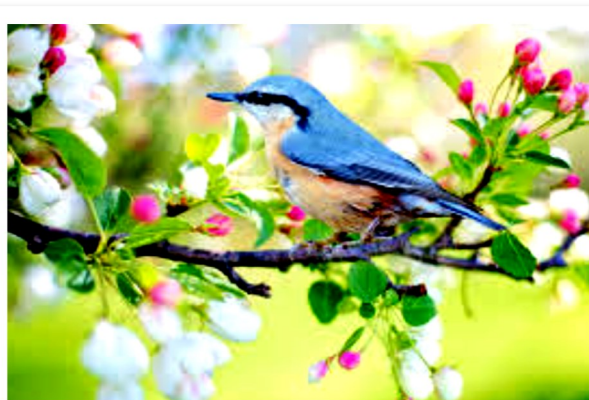
Nowa kurtka? Nic nowego, gdyż nadchodzi wiosna. Trzeba zmienić grube płaszcze na cieńsze i kupić dobre buty. To może kosztować. Jednak wiadomo, że zmiana obuwia, czy ubrań jest najlepszym sposobem na to, by udowodnić, iż właśnie nadchodzi cieplejsza pora roku, którą wiele osób kocha.

W czasie, gdy dni robią się coraz dłuższe, a noce krótsze, zaczynają rosnąć pierwsze kwiaty. Dostrzegam zmianę krajobrazu. Zamiast śniegu pokrywającego wszystko dookoła lub też zmrożonej ziemi widać, jak wszystko wraca do życia.



Po krótkim czasie można zauważyć też, że zamiast kraczących wron, czy kruków nareszcie wychodzą bardziej kolorowe zwierzęta. Rannem może nas wtedy budzić nie rozdzierający krzyk wron, a ćwierkanie sikorek, wreszcie nawet jaskółek i gruchotanie gołębi.

Dlatego właśnie uważam, że wiosna to najlepszy czas na zmianę, gdyż nadchodzi ona z różnych stron. I my możemy się zmienić. Starajmy się oświetlać dni i twarze innych uśmiechem zamiast ponurym „Cześć” i nacieszyć się wspaniałą pogodą, gdyż wiadomo, że wiosna to też częsta zmiana pogody z gorszej na lepszą i z powrotem.



Martyna Grochowalska, Ola Rogozińska





Wiosna - czas na zmiany

Wiosną, gdy natura budzi się do życia, mamy wielką ochotę wprowadzić w swoje życie trochę zamieszania. Ładna pogoda i coraz dłuższe dni sprzyjają lepszemu samopoczuciu, więc wiosna to idealny czas na zmiany! Co warto zrobić właśnie teraz?



Zadbać o dietę

Więcej warzyw i owoców to podstawa. Jednak większość z nas, jeśli mamy do wyboru batonika i jabłko to, niestety, wybieramy to pierwsze, ale możemy to zmienić! Nie trzeba całkowicie rezygnować ze słodczy, wystarczy raz na jakiś czas zrobić sobie owocowy koktajl, lub zjeść pomarańczę czy jabłko.



Więcej sportu

Do tego, że sport warto uprawiać chyba nie trzeba nikogo przekonywać. Każda forma aktywności fizycznej pozytywnie wpływa na ciało, ale i umysł.



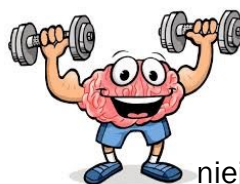
Więcej książek

Nie sposób wymienić wszystkich pozytywnych aspektów czytania - rozwija wyobraźnię, pobudza kreatywność, inspirować, poszerza nasze słownictwo, relaksuje, odpręża, poprawia pamięć... Niestety zimowe, krótkie wieczory skutecznie odsuwają od nas chęć na sięgnięcie po książkę. Teraz, gdy dzień jest dłuższy, czas to zmienić.



Zrobić porządki

Wiosenne porządki - to brzmi banalnie. Mimo wszystko słońce wyraźnie dodaje motywacji do działania. Niewielu z nas lubi myć okna, ścierać kurze lub porządkować drobiazgi, jednak słoneczne dni wyzwalały w nas chęć do zajęcia się tymi czynnościami.



Ćwiczyć umysł

Podobnie jak ciało jest sprawniejsze dzięki odpowiednim ćwiczeniom, tak umysł można pobudzić do lepszej, efektywniejszej i bardziej kreatywnej pracy. Warto, choć raz dziennie, wykonać krótkie ćwiczenia poprawiające pamięć, pobudzające do pracy obie półkule i odbudowujące połączenia między nimi.



Nauczyć się jednej nowej rzeczy

Zawsze warto zdobyć jedną umiejętność więcej. Może zacząć naukę nowego języka, może zacząć grać na jakimś instrumencie... Twój wybór!

„Szaleństwem jest robić wciąż to samo i oczekiwać różnych rezultatów.” -

Albert Einstein

Czy według Ciebie też wiosna to idealny czas na zmiany? Jestem ciekawa, jakie są Twoje postanowienia? A może już cieszysz się efektami?

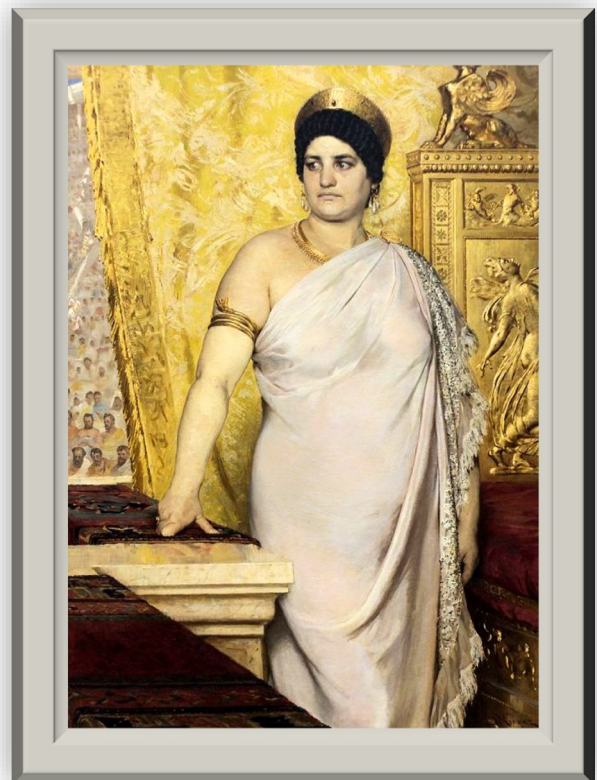
Ola Rogozińska



Kobiety nikczemne

Kobiety zwykle przedstawiane są w kulturze jako istoty subtelne, delikatne i słabe. Są natchnieniem dla artystów, budzą zaufanie, emanują ciepłem, imponują pracowitością, wytrwałością i odwagą. Czy jednak jest to cała prawda? Czy taki obraz nie jest przypadkiem podejrzanie idealny? Rudyard Kipling powiedział kiedyś o kobietach, że są gatunkiem bardziej śmiertelnościm niż ród męski. Niestety, znamy przykłady, które potwierdzają tę opinię. Nie ma bowiem nic bardziej potwornego, niż gdy delikatna kobieca ręka chwyta za rewolwer czy butelkę z trucizną, gdy bezwzględna intrygantka i wyrachowana manipulatrix zabiera się za rozgrywki na politycznej szachownicy.

1. **Messalina.** Była żoną cesarza Rzymu, Klaudiusza. Okrutna, zachłanna, skrajnie niemoralna i w pełnym tego słowa znaczeniu, nikczemna. Wykorzystując naiwność męża, bezwzględnie eliminowała każdego, kto naraził się jej w jakikolwiek sposób. Była tak zepsuta, że budziła swoim zachowaniem oburzenie nawet wśród rzymskich elit, słynących przecież z łamania wszelkich zasad moralnych. Doszło do tego, że podczas nieobecności Klaudiusza w Rzymie postanowiła oficjalnie poślubić swego kochanka. To zdecydowało o jej losie. W imieniu cesarza wykonano na niej wyrok śmierci.



2. **Katarzyna Wielka.** Caryca , Imperatorka Rosji, choć w jej żyłach nie płynęła ani kropla rosyjskiej krwi, była Niemką. Do władzy doszła na drodze zamachu stanu, usuwając z tronu męża, upośledzonego Piotra III i doprowadzając do jego śmierci. Prowadziła bezwzględną politykę imperialną i była główną inicjatorką rozbiorów Polski. Znana była z wyjątkowo niemoralnego trybu życia, a kochanków zmieniała, jak przysłowiowe rękawiczki. Jednym z nich był zresztą August Poniatowski, późniejszy tragiczny ostatni władca Polski.



3. **Ulrike Meinhof.** Wraz ze swym partnerem, Andreasem Baaderem, utworzyła organizację terrorystyczną, która w latach siedemdziesiątych XX wieku siała prawdziwy popłoch w ówczesnych Niemczech Zachodnich. Początkowo miała opinię bardzo dobrej, radykalnej dziennikarki, odważnie wypowiadającej się w kwestiach społecznych. Później jednak, zafascynowana palestyńskimi terrorystami, przejęła ich metody. Jej ludzie, uzbrojeni w broń palną, granaty i bomby ręcznej roboty dokonali szeregu napadów i aktów przemocy, które pociągnęły za sobą liczne ofiary. Ujęta przez policję, popełniła w więzieniu samobójstwo.

4. **Unity Mitford.** Angielska faszystka, fanatyczna wielbicielka Adolfa Hitlera. Była przedstawicielką brytyjskiej delegacji na pierwszy zjazd hitlerowców w Norymberdze. Bezkrtycznie popierała politykę eliminacji Żydów. Później większą część czasu spędzała w Niemczech, starając się zawsze przebywać jak najbliżej Hitlera. Była zwolenniczką porozumienia między Anglią a Niemcami i gdy dowiedziała się o wybuchu wojny między tymi państwami, próbowała popełnić samobójstwo. W wyniku postrzału została kaleką i zmarła dziewięć lat później.

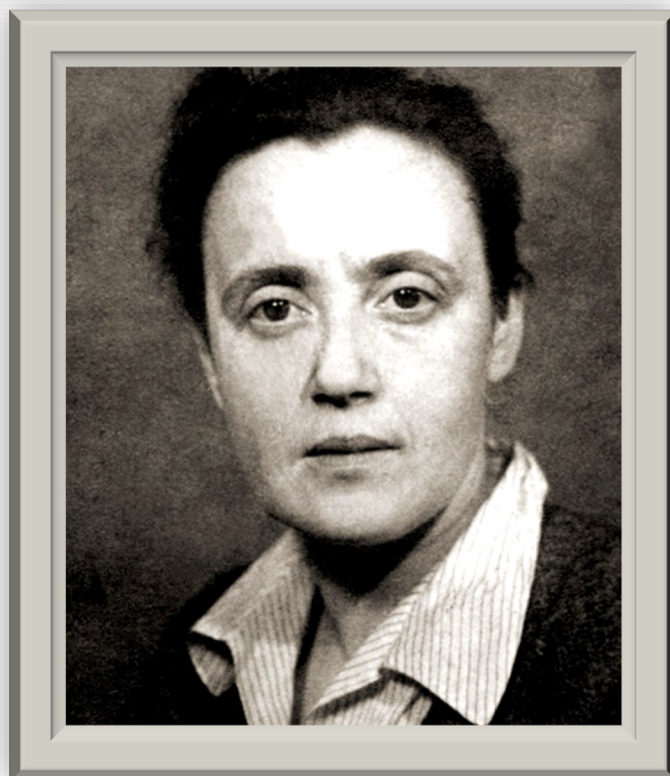




5. **Irma Grese.** Nadzorkczyni SS m.in. w obozie Auschwitz. Określana jako „piękna bestia”, gdyż odznaczała się nieprzeciętną urodą. Wyjątkowo okrutna, sadystka. Więźniarki biła specjalnym pejcem wykładanym perłami i szczyła je psem. Uczestniczyła też w eksperymentach pseudomedycznych, przeprowadzanych przez doktora Mengele. Ujęta przez aliantów, została skazana na karę śmierci i stracona. Podobno do samego końca nie okazała nawet cienia żalu za swoje zbrodnie.

6. **Julia Brystiger.** „Krwawa Luna”. Funkcjonariuszka komunistycznego Urzędu Bezpieczeństwa. Określana także często jako „zbrodnicze monstrum”. Ze szczególnym okrucieństwem katowała żołnierzy niepodległościowego podziemia. W sadyzmie górowała nawet nad wielu mężczyznami. Nigdy nie poniosła odpowiedzialności za swoje zbrodnie, a po zwolnieniu z resortu bezpieczeństwa pracowała w firmie wydawniczej, dożywając spokojnie późnej starości.

Opracował Paweł Roszak



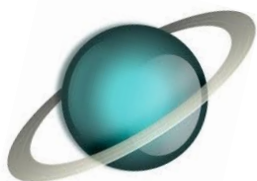
Wpływ kobiet na rozwój nauki i badań astronomicznych

Przez wiele stuleci panie nie brały udziału w badaniach naukowych. Nie wynikało to oczywiście z niechęci do nauki, ale z panujących w tamtych latach konwenansów. Kobiety były, delikatnie mówiąc, odsunięte od możliwości zdobywania wiedzy. Z tego powodu nie było ich w astronomii zbyt wiele, ale kilka z nich, którym udało się przebić wywarły ogromny wpływ na rozwój tej o to dyscypliny naukowej.

Caroline Lucretia Herschel (1750 – 1848)

Obraz przedstawiający Caroline Herschel i jej brata w nocy 13 marca 1781, podczas której William odkrył Urana.

Caroline od najmłodszych lat pomagała bratu Williamowi w niezbędnych rachunkach i obserwacjach nieba. William Herschel w 1781r. odkrył planetę znaną dziś jako Uran, 400 obiektów mgławicowych oraz promieniowanie podczerwone. Caroline początkowo pracowała nieoficjalnie, a dopiero od 1782r. została uznana za asystentkę brata. Dzięki swojej pracy odkryła 10 obiektów mgławicowych i 8 komet. Odkrycie pierwszej z nich w 1786r. przyniosło jej znaczny rozgłos. Po wycofaniu się jej brata z obserwacji król Anglii, Jerzy III przyznał jej roczną pensję. Za swoją pracę w 1822r. Królewskie Towarzystwo Astronomiczne przyznało jej członkostwo i jako pierwszej kobiecie złoty medal. Warto wspomnieć jako ciekawostkę, że jak na tamte lata warto docenić wiek, jaki osiągnęła - 98 lat. Jej imię noszą: kometa, jedna z planetoid i krater na Księżycu.



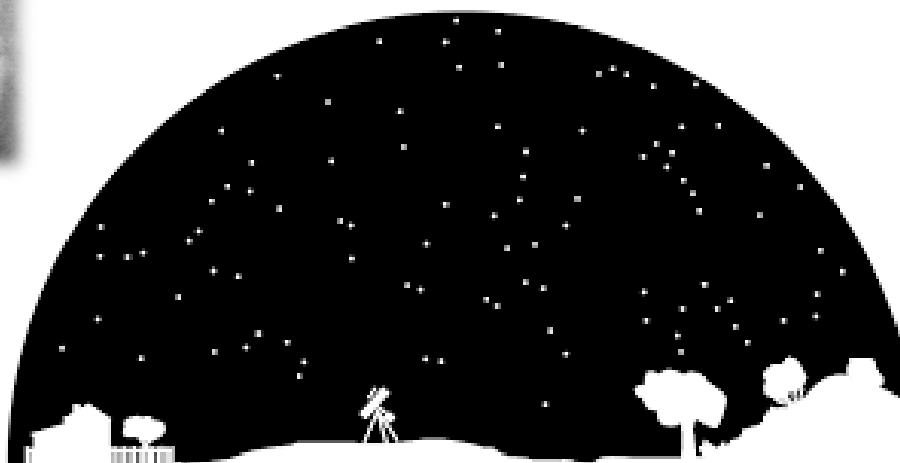
Maria Mitchell (1818 – 1889) to druga kobieta dająca się zapamiętać w dziedzinie astronomii. Dokonała odkrycia komety należącej do grupy komet, które po jednokrotnym pojawieniu się w pobliżu Słońca już nigdy do niego nie powrócą. Badała mgławice, gwiazdy podwójne, zaćmienia Słońca oraz księżyce największych planet. Była pierwszą kobietą przyjętą do amerykańskiej Akademii Sztuk i Nauk oraz pierwszą amerykańską profesorką astronomii. Niestety, zarabiała mniej niż jej koledzy, nawet mniej doświadczeni i młodszy. Przedstawiła też swoje zdanie w sprawie niewolnictwa i na znak protestu przestała nosić ubrania z bawełny. Jej imieniem nazwano planetoidę, krater na Księżycu oraz okręt z czasów II wojny światowej, SS Maria Mitchell



Kobietą z której dorobku korzystają astronomowie do dziś na całym świecie jest **Anne Jump Cannon (1863-1914)**. Ann zajmowała się analizą widmową oraz fotografią astronomiczną. Stworzyła prostą i użyteczną klasyfikację gwiazd. Ustawiła je od najgorętszych do najchłodniejszych. Swoje badania Anne prowadziła za pomocą 20-centymetrowego teleskopu, który 1947r. zaraz po utworzeniu Uniwersytetu Mikołaj Kopernika w Toruniu został przekazany uczelni i stoi do dziś w pełni sprawny w obserwatorium w Podtoruńskich Piwnicach.



Następną pracującą nad odkryciami w astronomii była **Henrietta Lewitt (1868 – 1921)**. Pracowała na Uniwersytecie Harvarda jako osoba zatrudniona do pomocy w obliczeniach i analizie setek fotografii. Stanowiła tzw. tanią siłę roboczą dla profesora Pickeringa. Zajmowała się między innymi badaniem jasności Słońca i innych gwiazd.



Pochodząca z Belfastu brytyjska astrofizyczka, **Joselyn Burnell** zajmowała się tym, czego nie widać, mianowicie badała promieniowanie radioowe pochodzące z Kosmosu. Podczas pracy nad doktoratem zaobserwowała regularnie pojawiające się impulsy, najpierw z jednego źródła, rok później odkryła drugie takie źródło, a miesiąc później jeszcze 2. Okazało się, że Pani astronom zaobserwowała po raz pierwszy pulsary. Obiekty te przewidziano teoretycznie w 1933r. Pulsary to końcowe stadia ewolucji gwiazd o największych masach. Pomimo tak ważnego odkrycia to nie pani Bell Burnel otrzymała Nagrodę Nobla, ale Antony Hewisch i Martin Ryle. Do dziś pominięcie badaczki uważane jest za jedną z najbardziej kontrowersyjnych decyzji w historii naukowych Nagród Nobla.



Amerykanka, **Carolyn Shoemaker** zajęła się astronomią dopiero w wieku 51 lat, kiedy odchowala już swoje dzieci i mogła poświęcić się nauce. Na swoim koncie ma 370 asteroid i 32 komety.



Podobną „kurą domową”, która w wieku 49 lat zajęła się badaniem ruchu wirowego Wielkiej Galaktyki w Andromedzie była **Vera Rubin**. Pani Vera stwierdziła, że gwiazdy w Galaktyce Andromedy poruszają się wokół jej centrum z prędkościami tak wielkimi, że masa widocznej w niej materii nie jest w stanie tego wyjaśnić. Potrzebna okazała się niewidoczna ciemna materia w ilości 5 razy więcej niż ilość tej normalnej. Zaczęło się wielkie polowanie na tą materię, które okazało się jednym z największych wyzwań w historii nauki i które nie zostało do tej pory uwieńczone sukcesem.



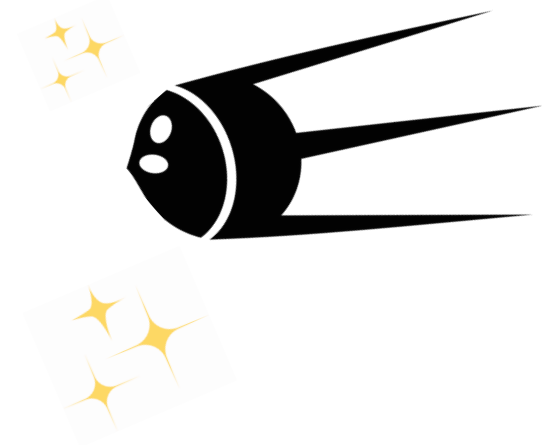
Nie możemy zapomnieć o polskiej pani astronom, **Wilhelminie Iwanowskiej**. Urodziła się w Wilnie, gdzie ukończyła astronomię i uzyskała doktorat na Uniwersytecie Stefana Batorego. Podczas przekazywania przez Armię Czerwoną Wileńszczyzny pod litewską okupację uciekła wraz z grupą polskich naukowców do Łodzi, gdzie czekali na przydział do któregoś z uniwersytetów. Zamiast cierpliwie czekać, postanowili w mieście Kopernika reaktywować Uniwersytet Wileński. Pani Iwanowska stała się jedną z założycielek UMK. Prowadziła liczne badania astronomiczne, była członkinią Polskiej Akademii Nauk, wiceprezesem Międzynarodowej Unii Astronomicznej, założyła Toruńskie Centrum Astronomiczne PAN. W 1995 r. prezydent Lech Wałęsa odznaczył ją Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski. Jej imię nosi planetoida oraz jedna z ulic Torunia. Przeżyła 94 lata, zachowując bardzo dobrą pamięć i sprawność umysłową.



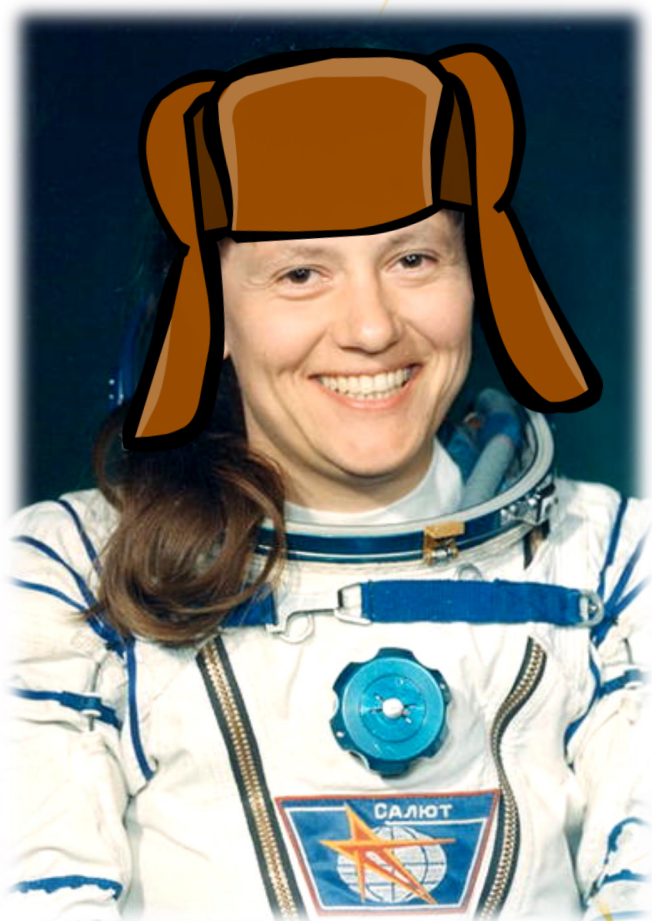
Agencja Gazeta



Badania kosmosu odbywały się nie tylko z Ziemi ale też z pokładu statków kosmicznych. Szlak przetrwała w 1963r. **Walentyna Tierieszkowa**. Z zawodu włókniarka, zakwalifikowana do grupy 5 kobiet szkolonych do lotu kosmicznego i skierowana na szybki kurs pilotażu myśliwców. Odbyła lot w 1963r. na statku Wostok-6.



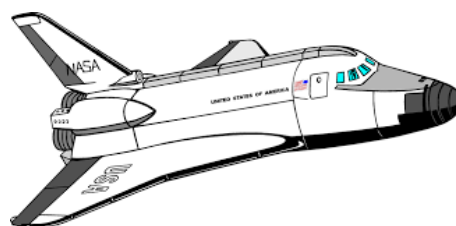
Drugą Rosjanką w kosmosie była, dopiero 19 lat później, **Swietłana Sawicka** i jako pierwsza kobieta wyszła na 3,5godz. w otwartą przestrzeń kosmiczną. Swietłana jest zawodowym pilotem i inżynierem. W swojej karierze wykonała skok ze spadochronem z wysokości 14km, otwierając go dopiero 1km nad Ziemią.



Pierwszą Amerykanką, będącą dwukrotnie w kosmosie, a trzecią z kolei kobietą była **Sally Ride**. Była doktorem fizyki i specjalistką od ładunku na pokładzie promów kosmicznych. Zajmowała się popularyzacją nauki wśród uczniów. Napisała 6 książek popularno-naukowych dla dzieci. W 2012 roku zmarła na raka.



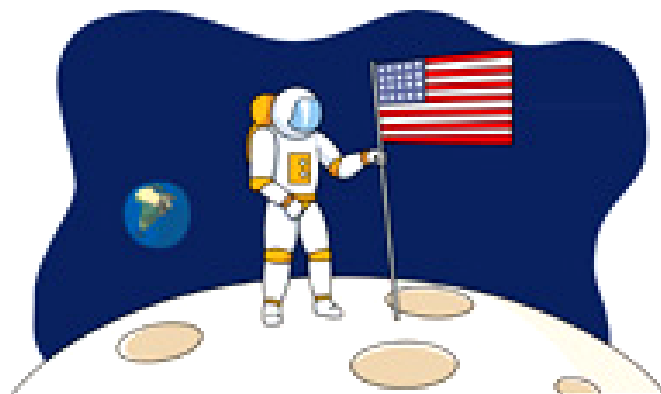
Kolejną Amerykanką godną wspomnienia jest **Peggy Whitson**. Jest to kobieta, która pobiła rekord przebywania w kosmosie. Na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej gościła aż 665 dni.



I tak kończę krótki przegląd przedstawicielek „płci pięknej” zaangażowanych w rozwój astronomii i badania kosmosu. Zapewne jest to tylko kilka Pań, z grona ogromnej liczby dam, zaangażowanych w tak mało kobiecy dział nauki. Obecnie kobiety nie stanowią ewenementu ani na uczelniach, ani w obserwatoriach, a także na pokładach statków kosmicznych czy też na Stacji Kosmicznej.

A więc wszystko przed Wami, drogie Panie!

Opracowano na podstawie artykułu „Kobiety w historii astronomii” J. Rokity umieszczonego w czasopiśmie *Fizyka w Szkole*





Tutaj Urzędu Skarbowego jeszcze nie było, czyli recenzja filmu „Podatek od miłości”

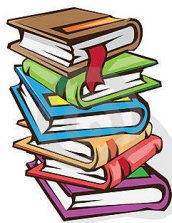
Główna bohaterka pracuje w Urzędzie Skarbowym, a jej życiowym partnerem jest hipster. Wbrew pozorom pierwsza ukazana scena to trening bokserski - widzimy, jak Klara zadaje kolejne ciosy i robi uniki. Pewnego wieczora spotyka ona w barze jakiegoś podpitego mężczyznę imieniem Marian, który potrafi rozmawiać z ludźmi, a jeszcze lepiej umie słuchać i jest tak skuteczny w swej pracy, że wciąż zapomina o sobie. Podczas spotkania pada kilka niemiłych, a wręcz obraźliwych słów. Zarówno ona, jak i on mają swoje za uszami. Bohaterzy na co dzień walczą z rzeczywistością, poczynawszy od stresu, na samotności kończąc. Los chce, by nazajutrz znów się spotkali.

Produkcja jest próbą refleksji o dzisiejszych ludziach, którzy nie potrafią ułożyć sobie życia w Warszawie i o tym, czy wszyscy muszą osiągnąć sukces, do jakiego namawiają nas media, by czuć się spełnionym. „Podatek od miłości” podobno miał zamysł przełamania utartych schematów, wyjścia z ram komedii romantycznych i postawienia na dość nieoczywisty scenariusz. Koniec końców niestety film jest dość przewidywalny, a co za tym idzie - oczywisty i... nudny.



Reasumując, muszę stwierdzić, że płacony przez widzów podatek przy kupnie biletu może okazać się zbyt wysoki, ja nie zdecydowałabym się wybrać na ten seans raz jeszcze, wybrałabym coś innego. Na tle tych wszystkich prymitywnych komedii, jakich w ostatnich latach mieliśmy sporo, „Podatek od miłości” nieco się wyróżnia, ale oczekiwałam czegoś więcej.

Klaudia Krajnik

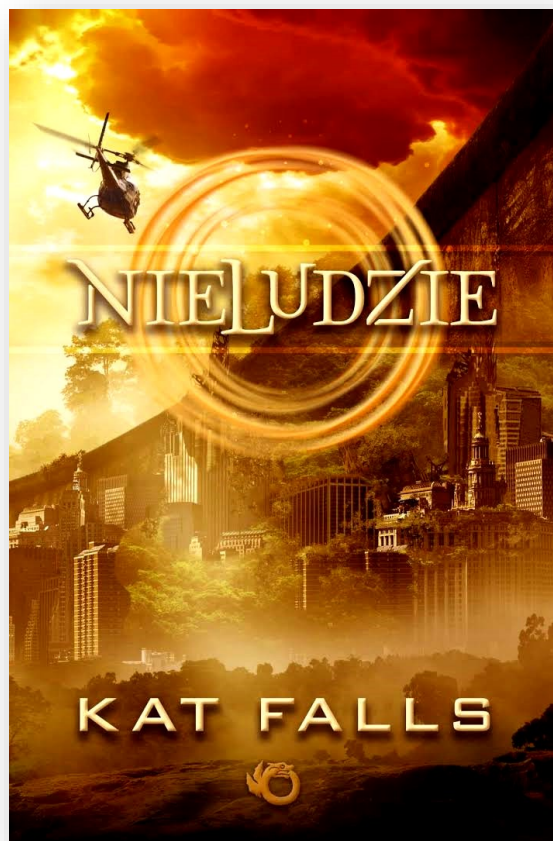


„Pokój bez książek jest jak ciało bez duszy” - krótkie recenzje niekrótkich utworów

Falls Kat — „Nieludzie”

Lane to szesnastolatka, która wie, jak żyć spokojnie, od zawsze unika problemów z prawem. Pewnego dnia dowiaduje się, że jej ojciec przekroczył mur, który oddziela ich od niebezpiecznej strefy. Zdesperowana dziewczyna wyrusza, zupełnie nieprzygotowana, ocalić swojego ojca. W czasie poszukiwań Lane odkrywa, co tak naprawdę znajduje się w zamkniętej strefie.

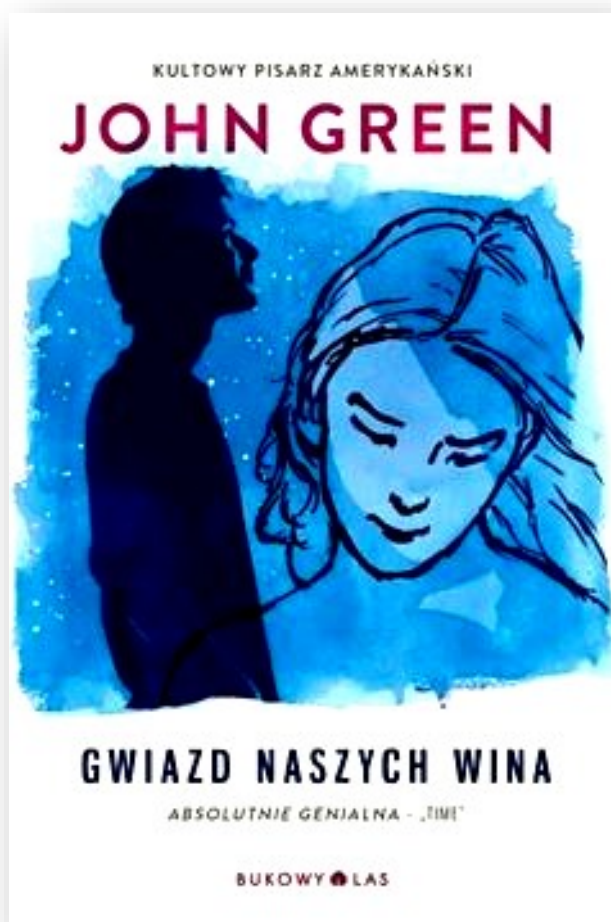
kl. I c



John Green — „Gwiazd naszych win”

Hazel, szesnastolatka cierpiąca na nowotwór, spotyka w grupie wsparcia chłopaka o imieniu Augustus. Oboje przechodzą ciężki okres w swoim życiu, lecz to, że mają siebie, pomaga im we wspólnym pokonywaniu trudności, w dotykającej ich chorobie. Wspólnie zastanawiają się nad życiem i śmiercią. Odkrywają, czym jest miłość i dochodzą do wniosku, że w każdej sytuacji można być szczęśliwym. Jeżeli jesteś nastolatkiem lubiącym książki o prawdziwym, nieprzekłamanym życiu ludzi w Twoim wieku, „Gwiazd naszych win” jest właśnie dla Ciebie!

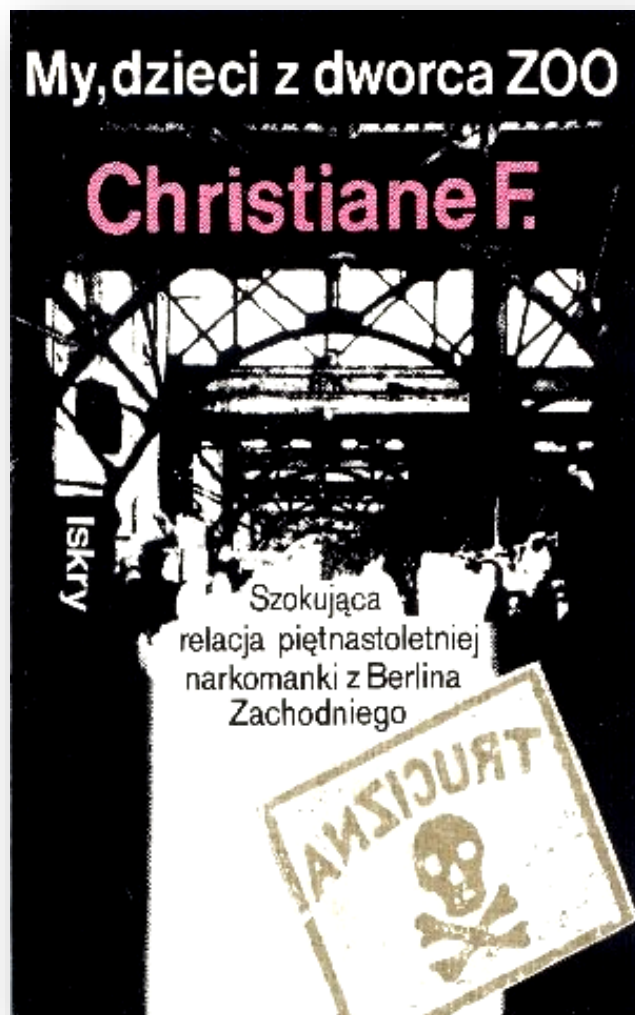
kl. I e



Christiane F. — „My, dzieci z dworca ZOO”

Książka „My, dzieci z dworca ZOO” została napisana na podstawie relacji piętnastoletniej dziewczyny, Christiane F. z Berlina Zachodniego, a także na podstawie wspomnień członków jej rodziny, świadków oraz policji. Jest to światowy i krajowy bestseller zawierający prawdziwy opis pamiętnika narkomanki. To książka nie tylko dla młodzieży, lecz także dla dorosłych. Na co dzień spotykamy się z rozmowami na temat narkotyków, plakatami czy programami telewizyjnymi. Trzeba o tym rozmawiać otwarcie, by ostrzegać młodych ludzi przed sięgnięciem po narkotyki. Treść książki „My, dzieci z dworca ZOO” bardzo dobrze trafia do młodzieży, uświadamiając ją o otaczającym niebezpieczeństwie. Książka ta może też wpłynąć na przemyślenia dorosłych oraz odegrać ważną rolę w wychowywaniu dzieci. Książka „My, dzieci z dworca ZOO” pozwala na prawdziwe spojrzenie na sprawę narkomanii.

kl. I e



Redakcja

Klaudia Krajnik
Alicja Łukaszewska
Wiktoria Skrzypczyk
Sandra Chojnacka
Agnieszka Wiśniewska
Aleksandra Burzyńska
Monika Jankowska

OPIEKUNOWIE

Beata Nijakowska
Paweł Roszak

ŁAMANIE TEKSTU

Sandra Chojnacka

[https://1lo-
brodnica.edupage.org/](https://1lo-brodnica.edupage.org/)



Dziękujemy za kolejny numer z nami i jednocześnie przepraszamy za lekkie opóźnienia. Mamy nadzieję, że w przyszłości obędziemy się bez nich, a tymczasem do następnego!